

## MAREK KLIZA

ur. 1955; Zarajec



Miejsce i czas wydarzeń	Zarajec, PRL
Słowa kluczowe	Zarajec, PRL, Stefan Kliza, Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, pasieka Stefana Klizy, praca pszczelarza, praca w pasiece, ule pszczele

### Rodzaje uli

Jeśli chodzi o liczbę uli, to najmniej [w pasiece taty] było jedenaście czy dziewiętnaście. Najwięcej było około czterdziestu uli. Były to ule różnych konstrukcji. W pewnym okresie, to były lata 70., tata zbudował sobie sam od początku do końca, dziesięć nowoczesnych, na ówczesne czasy, uli. Zbudował z własnego materiału, własnymi rękami u zaprzyjaźnionego stolarza. Korzystając z maszyn, które ten stolarz miał. To były proste, kanciaste [ule]. Każdy miał daszek podnoszony, obity blachą.

Te [ule], których miał dziesięć, to były zielone wszystkie. Natomiast pozostałe były różne, żółte, niebieskie, a kilka w kolorze naturalnego drzewna zżartego przez starość. Jeden był bordowy, pewnie wcześniej był czerwony, tylko pod wpływem promieni słonecznych bordowy się zrobił. Były ustawione w trzech rzędach. Rosły jabłonie i śliwki. A w drugim rzędzie były wymieszane, na przemian śliwki z jabłoniąmi. Pomiędzy jednym a drugim rzędem drzew, w trzech rzędach stały ule. Jeden niemalże w tym samym [miejscu] jak drzewa, a potem dwa w pewnej odległości.

Jeśli chodzi o ramki, to dwa tylko albo trzy ule miały nietypowe rozmiary ramek, natomiast wszystkie inne pasowały do różnych uli. Sądzę, że nawet ze względów praktycznych, tata zrobił na takie ramki, żeby nie musiał do nich robić specjalnych. Oczywiście musiał dorobić, w dziesięciu ulach musiało być przynajmniej po osiemdziesięciu ramek w każdym. Utkwiły mi w głowie te ule. Jeśli chodzi o ramki, to trudno mi powiedzieć. Prawdopodobnie, jak przywoził od stolarza ule, to od razu z ramkami.

[To były] typowe [ule], typowe też ramki. Niektóre z ramek miały również u dołu

pojemniki z drzewa, a na górze w tej ramce, która się opierała na ulu, była dziurka i przez tą dziurkę nalewało się pszczołom cukier. W niektórych ulach były specjalne pojemniki, gdzie tata nalewał cukier, podkarmiając pszczoły. W niektórych litr na pewno nie wchodziło, może w granicach od pół litra do pół litra, czy ćwiartki syropu. I przez dziurkę lejek wkładał i tym lejkiem tam wlewał. Wiedział, ile się cukru mieści i tak sobie ułatwiał życie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	Lublin, 2016-06-15
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Daniłko, Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"